

„Danusią”. Śmiechom nie było końca! „Nie mów tak, bo ona się obraża na Danusię” – mówił europoseł do posła wybranego kilka miesięcy później. Trochę inna sytuacja niż powyższe, chociaż mechanizm podobny, spotkała Barbarę Nowacką. Piszę inna, bo w przytoczonych przykładach mamy do czynienia z pojedynczymi polityczkami, a w odniesieniu do Barbary Nowackiej mówimy o dołączeniu partii (Inicjatywa Polska), której przewodniczy do Koalicji Obywatelskiej (Platforma Obywatelska, Nowoczesna, później także Partia Zieloni). Pewien polityk, który obiecywał, że odda mandat europosła stwierdził, że zrobiła to, bo była „tresowana” przez media liberalne. No tak, przecież sama, wraz ze swoimi współpracownikami_kami nie może podjąć decyzji! Inny polityk z tej samej partii dodał, że „Basia złamała mi serce”. Absolutnie nie wiem, czy i ewentualnie na co ktoś z kimś się umawiał. Ale wiem, że moje lewicowe serce jest łamane permanentnie przez brak aktywności – podczas zbiórek podpisów pod progresywnymi projektami obywatelskimi, podczas manifestacji gdzie policja stosuje wobec nas przemoc, na których nie ma części z Was, czy w momencie niepojawienia się na ważnym głosowaniu w sejmie.

SILNE.

W całej tej sytuacji nie chodzi o jedno przejęzyczenie i zdrobnienie imienia, chodzi o podejście. Coraz mniej dziwię się posłankom, że szukają alternatywy.

Piotr Sieńko

Ur. 1993 r. w Bydgoszczy. Eks-siatkarz. Z wykształcenia wuefista, polonista, dziennikarz i genderysta. Doktorant UKW. Działacz społeczno-polityczny. Walczy o Polskę przyjazną, progresywną, równych praw i szans. Członek Stowarzyszenia Stan Równości.

wkurwiona macica bo...

Już nie wiem kto jest bardziej chory w tym kraju, rząd czy ja? Ja mam endometriozę, rząd chyba jakieś rozdwojenie jaźni!

Endometrioza, pewnie tylko niektórzy z was słyszeli tę nazwę, mówiąc w skrócie jest to objawianie się komórek endometrium poza wnętrzem macicy. Tak, MACICY, nie bójmy się tego słowa. Ogniska zapalne lub torbiele tworzące się w macicy lub poza nią, rozpychając narządy wewnętrzne lub przywierając do nich powodują niesamowity ból z którym każda z nas, chorych na tę nieuleczalną chorobę zmaga się całe życie.

I teraz drogi czytelniku, pewnie myślisz sobie że jest nas tylko garstka. Mała grupka kobiet z notorycznym wkurwem macicy i tak zwanymi „sprawami kobiecymi”. Niestety, i tu Cię zawiodę. Szacuje się

SILNE.

że na endometriozę choruje około 2 milionów Polek. Imponująca liczba, dorównujemy cukrzykom. O nich na pewno słyszałeś! Cukrzyca ma to do siebie iż nie wybiera płci mimo że częściej chorują na nią mężczyźni niż kobiety. To jak myślisz drogi odbiorco dlaczego my, kobiety jesteśmy pomijane milczeniem? Ponieważ nasza choroba dotyczy tylko połowy ludności, tej gorszej połowy, wspaniałych posiadaczek macic.

A co się dzieje kiedy dana przypadłość dotyczy tylko „bezcłunkowej” połowy społeczeństwa? A no właśnie NIC! Jesteśmy pomijane, notorycznie, nagminnie spychane w otchłań samotnego cierpienia, przysłonięte ostrym cieniem mgły rządzących. W kraju, w którym średni czas diagnozy ENDOMETRIOZY wynosi 8-10 lat, jest garstka ginekologów specjalistów. I tu często pada stwierdzenie „przecież jest NFZ”! Tak jest! Cudownie! Nie wiemy co byśmy zrobiły bez tego dofinansowania operacji i leczenia (+/- 2000 zł) które kosztują nas między 20 a 70 tysięcy złotych z własnych kieszeni, kredytów, i innych zbiórek. Przepraszam, chyba jednak wiemy, radzimy sobie z tym na co dzień. Wiemy, jak to jest cierpieć, fizycznie i psychicznie. Wiemy, jak to jest gdy lekarze mówią nam iż wymyślamy, mamy hipochondrię, urojenia, fanaberie, problemy umysłowe i inne histerie. My to wiemy! Rząd niekoniecznie! Albo po prostu nie chce wiedzieć, nie interesuje go banda rozhisteryzowanych kobiet błagających o pomoc. Zrozumialiśmy to, 16 grudnia 2020 roku gdy rząd po raz kolejny pokazał nam wielki środkowy palec odrzucając poprawkę budżetu 262¹. Poprawkę która zakładała zwiększenie wydatków o kwotę 30 milionów złotych na stworzenie krajowego programu badań profilaktycznych i skutecznego leczenia endometriozy. Uzyskała ona wynik NEGATYWNY. Choć wiemy że sama propozycja nic by nie wniosła, gdyż Państwo nie chce szkolić specjalistek i specjalistów w tej dziedzinie jaką są przewlekłe choroby ginekologiczne jak nasza endo.



I kiedy już myślałyśmy że na ostatnim bastionie naszej walki z rządem od wielu lat, zostały przekroczone wszelkie granice, oni, w większości podstarzali panowie, pokazują nam jak bardzo się myliłyśmy.

Dlatego dziś nie pozostaje nam już nic, bo nadzieja odeszła wraz z refundowanym in vitro, gdyż często endometrioza powoduje problemy

¹ Decyzją rządu w styczniu 2021 roku leczenie niepłodności zostało usunięte z listy celów Narodowego Programu Zdrowia na lata 2021-2025 – <https://zdrowie.wprost.pl/medycyna/10417618/leczenie-nieplodnosci-usuniete-z-narodowego-programu-zdrowia-na-5-lat.html> (dostęp 25.02.2021)

z zajściem w ciążę. Wybór został nam odebrany przez wyrok Trybunału Konstytucyjnego, gdyż większość naszych ciąż gdy już się wreszcie uda, jest zagrożona. Człowieczeństwo odebrali nam teraz, szczerze pozwalając dogorywać w naszym skromnym kąciku milczenia i zapomnienia.

Nie mamy już nic do stracenia! Ale się nie poddamy, dla Ciebie, Twojej siostry, córki, mamy, babci, przyjaciółki i przede wszystkim dla nas samych. By żadna z nas nigdy nie była sama.

Od 1993 roku marzec jest Ogólnoświatowym Miesiącem Świadomości Endometriozy.

Więcej informacji na temat endometriozy możecie znaleźć w książce Karoliny Staszak *Endometrioza. Kobiecość nie musi boleć* – <http://karolinastaszak.pl/?p=1107> (dostęp 25.02.2021)

Kamila Klepacka

Mam 25 lat, zajmuję się marketingiem i grafiką. Przez 20 lat mojego życia mieszkałam w Brukseli, zjechałam do Gdańska prawie 2 lata temu. Borykam się z endometriozą od 2018 roku. Była już wcześniej, to jest po prostu rok oficjalnej diagnozy. Jestem 2 lata po laparoskopii. Przez endometriozę nabawiłam się także insulinooporności. Jestem singlem, oburza mnie ten rząd.

SILNE.

feminizm w odcieniu różu

Polski rząd postanowił nam, kobietom, zrobić kolejną „niespodziankę”. Mowa o programie specjalnie dla nas, czyli odświeżeniu TVP Kobieta, który premierę będzie miał 8 marca. Dokładnie w Dzień Kobiet, czyż to nie uroczę? Z minutowego spotu reklamującego to „dzieło” dowiadujemy się, że nasze miejsce nadal jest w kuchni, ale takiej w stylu Barbie, czyli w jasno pudrowym różu. Można by rzec, że nie meble, a „mebelki” pożyczaliśmy od kultowej lalki.

Nie sądziłam, że w ciągu 60 sekund można tak ładnie podkreślić patriarchalną rolę kobiety, której jestestwo sprowadzane jest do gotowania (tylko zdrowych posiłków), opieki nad dziećmi (szczerząc się przy tym od ucha do ucha), sprzątania (w pełnym makijażu i szpilkach) i robienia lodów (dosłownie, w równie plastikowej i różowej lodziarni jak wspomniana wyżej kuchnia).

Dobrze jest znać swoje miejsce w szeregu, przepraszam - w społeczeństwie i w kraju, w którym prawa kobiet o decydowaniu o swoim ciele i życiu już dawno nam odebrano. Teraz nowa ramówka reżimówki ma udowodnić, że przecież Polki są szczęśliwe, bo skoro wszystko ich w spocie jest cukierkowe, to nie może przecież być inaczej, prawda?